



DOM MAKLERSKI
BANKU OCHRONY ŚRODOWISKA S.A.

TYGODNIK



6 października 2017

WALUTY

Informacyjny flesz

Temat tygodnia: Polityczne puzzle z Brexitem w tle

Wykres tygodnia: Na koszyku handlowym funta nadal obowiązują spadki?



Marek Rogalski
Główny Analityk Walutowy
m.rogalski@bossa.pl

SUROWCE

Informacyjny flesz

Temat tygodnia: Spotkania dyplomatyczne, a cena ropy naftowej

Wykres tygodnia: Ropa WTI zeszła poniżej ważnego wsparcia



Dorota Sierakowska
Analityk Surowcowy
d.sierakowska@bossa.pl

Nota prawna:

Prezentowany komentarz został przygotowany w Wydziale Doradztwa i Analiz Rynkowych Domu Maklerskiego Banku Ochrony Środowiska S.A. z siedzibą w Warszawie (DM BOŚ) tylko i wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowi rekomendacji w rozumieniu „Rozporządzenia Delegowanego Komisji (UE) nr 2016/958 z dnia 9 marca 2016 r. uzupełniającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 596/2014 w odniesieniu do regulacyjnych standardów technicznych dotyczących środków technicznych do celów obiektywnej prezentacji rekomendacji inwestycyjnych lub innych informacji rekomendujących lub sugerujących strategię inwestycyjną oraz ujawniania interesów partykularnych lub wskazań konfliktów interesów” lub jakiegokolwiek porady, w tym w szczególności porady inwestycyjnej w zakresie doradztwa inwestycyjnego, o którym mowa w art. 76 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz. U. 2014, poz. 94 z póź. zm.), porady prawnej lub podatkowej, ani też jest wskazaniem, iż jakkolwiek inwestycja jest odpowiednia w indywidualnej sytuacji inwestora. Inwestor wykorzystuje informacje zawarte w niniejszym komentarzu na własne ryzyko i odpowiedzialność. Przedstawiony komentarz jest wyłącznie wyrazem wiedzy i poglądów autora według stanu na dzień sporządzenia. Przy sporządzaniu komentarza DM BOŚ działał z należytą starannością oraz rzetelnością. DM BOŚ, jego organy zarządcze, organy nadzorcze, i jego pracownicy nie ponoszą odpowiedzialności za działania lub zaniechania klienta lub innego inwestora podjęte na podstawie niniejszego komentarza ani za szkody poniesione w wyniku tych decyzji inwestycyjnych, skutki finansowe i niefinansowe powstałe w wyniku wykorzystania niniejszego komentarza lub zawartych w nim informacji. Niniejszy komentarz został sporządzony w celu udostępnienia klientom DM BOŚ, a także może być udostępniany innym osobom zainteresowanym w celu promocji usług świadczonych przez DM BOŚ. Niniejszy dokument nie stanowi podstawy do zawarcia jakiegokolwiek umowy lub powstania jakiegokolwiek zobowiązania po stronie DM BOŚ. W przypadku klientów DM BOŚ, którzy zawarli Umowę o Opracowania, o której mowa w Regulaminie doradztwa inwestycyjnego i sporządzania analiz inwestycyjnych, analiz finansowych oraz innych rekomendacji o charakterze ogólnym dotyczących transakcji w zakresie instrumentów finansowych oraz instrumentów bazowych instrumentów pochodnych (Regulamin), niniejszy raport stanowi Opracowanie w rozumieniu Regulaminu. Regulamin jest dostępny na stronie internetowej bossa.pl w dziale Dokumenty.

DM BOŚ jest firmą inwestycyjną w rozumieniu Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz. U. 2014, poz. 94 z póź. zm.). Nadzór nad DM BOŚ sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego.

INFORMACYJNY FLESZ – RYNEK WALUT

- **Za nami kolejny dobry tydzień dla amerykańskiego dolara**, który został wsparty przez świetne odczyty indeksów ISM za wrzesień, a także wyższą dynamikę płac (pomimo rozczarowania danymi nt. nowych etatów, oraz bezrobocia) które ugruntowały oczekiwania dotyczące grudniowej podwyżki stóp przez FED (prawdopodobieństwo takiego ruchu przekroczyło 90 proc.). Na korzyść USD przemawiały też spekulacje, co do obsady nowego szefa FED – na krótkiej giełdzie nazwisk pozostali obecny wiceprezes Jerome Powell gwarantujący przedłużenie politycznej linii Janet Yellen, oraz „jastrzębi” Kevin Warsh, który zrezygnował ze stanowiska w 2011 r. w proteście przeciwko nazbyt luźnej polityce firmowanej przez Bena Bernanke. Z kolei Izba Reprezentantów przyjęła projekt przyszłorocznego budżetu USA, co uznano za krok na drodze do przyjęcia ustaw podatkowych Trumpa, chociaż nie podczas głosowania u Republikanów nie było jedności, a kluczowe głosowanie w Senacie dopiero przed nami (po 16 października).
- **Na notowaniach euro zaważyły z kolei dążenia niepodległościowe w hiszpańskiej Katalonii**, chociaż końcówka tygodnia pokazała, że problem ten może przybrać regionalny charakter (hiszpański Trybunał Konstytucyjny zablokował posiedzenie lokalnego parlamentu, a wśród politycznych liderów Katalonii pojawiły się duże różnice, co do sposobu dalszego prowadzenia działań). Uwaga przeniosła się, zatem na spekulacje dotyczące decyzji EBC na posiedzeniu 26 października. Przedstawiciele tego gremium w swoich wypowiedziach pozostają dość ostrożni, mówiąc o **rekalibracji QE**, a nie tzw. programie wyjścia.
- **To był fatalny tydzień dla funta, który stracił po spekulacjach o możliwym usunięciu premier Theresy May ze stanowiska**, po jej fatalnym przemówieniu podczas konwencji Partii Konserwatywnej. Rzekomo do zmiany miałoby dojść jeszcze w tym roku. Tymczasem Parlament Europejski w specjalnej uchwale krytycznie odniósł się, co do tempa dotychczasowych negocjacji ws. Brexitu. Dane makro nie zachwyciły – rozczarowały indeksy PMI dla przemysłu, oraz budowlany. Nieco lepiej wypadły tylko usługi.
- **Względnie korzystnie wypadł japoński jen**, chociaż nie w relacji z dolarem. Wsparty go nieco lepsze odczyty makro (indeksy Tankan w III kwartale, wskaźnik zaufania konsumentów, dynamika płac, a także sporządzany przez rząd indeks kondycji gospodarczej, który znalazł się na najwyższym poziomie od marca 2014 r.). Wygląda też na to, że w kampanii wyborczej ważnym tematem stała się też kwestia podwyżki stawki podatku od sprzedaży w 2019 r., a także przyszłej roli Banku Japonii w stymulacji gospodarki. Nie należy też zapominać o tym, że popyt na jena generuje też utrzymujące się ryzyko związane z sytuacją wokół Korei Północnej.
- Sytuacją w Katalonii nie przejął się zbytnio **szwajcarski frank, który kończy tydzień na niższych poziomach w relacji do większości walut**. Nieco wyższa inflacja CPI za wrzesień (0,7 proc. r/r) nie miała tu większego znaczenia.
- Straty poniesione za sprawą wcześniejszych wystąpień przedstawicieli banku centralnego odrabiał **dolar kanadyjski**. Pomocne w tym okazały się piątkowe dane z rynku pracy – liczba tzw. pełnych etatów wzrosła we wrześniu aż o 112 tys.
- **To był kolejny słaby tydzień dla walut Antypodów**. RBA na wtorkowym posiedzeniu nie zmienił zbytnio dotychczasowej retoryki, chociaż bardziej zaakcentował „gospodarczy interes” w deprecjacji notowań AUD. **Fatalnie wypadła sierpniowa sprzedaż detaliczna (-0,6 proc. m/m), która przebudziła obóz „gołębi”** – Ian Harker z RBA nie wykluczył w piątek możliwości obniżki stóp procentowych. Z kolei **na notowaniach NZD, który był najslabszy**, zaważyły obawy związane z rozpoczynającymi się w przyszłym tygodniu rozmowami ws. uformowania nowego rządu. Nacjonalistyczna New Zealand First, która jest tzw. „języczkiem uwagi” zapowiedziała, że będzie rozmawiać zarówno z partią premiera Englisha, która wygrała wybory, ale i też opozycyjnymi laburzystami, chociaż taka koalicja wymagałaby dodatkowo wsparcia ze strony Zielonych.
- Wcześniejsze straty odrabiałały **waluty skandynawskie**. Wsparciem dla SEK stały się słowa szefa Riksbanku nt. inflacji, a z kolei w przypadku NOK można bardziej mówić o czynnikach płynących z analizy technicznej.
- **Z walut emerging markets najslabiej wypadły meksykańskie peso**, któremu zaszkodziły perspektywy cięć stóp procentowych, oraz zaznaczające się pomału obawy związane z przyszłoroczną kampanią prezydencką i losami NAFTA, **a także turecka lira**. Tutaj znaczenie miała duża wrażliwość na zachowanie się amerykańskiego dolara ze względu na zagraniczne zadłużenie tamtejszych firm. **W naszym regionie ponownie najmocniejsza była korona czeska** (utrzymujące się oczekiwania na podwyżkę stóp), słabo zachowywał się węgierski forint (spekulacje wokół utrzymania „gołębiego” nastawienia przez Bank Węgier). **Złoty uplasował się po środku – posiedzenie Rady Polityki Pieniężnej nie przyniosło większych zmian** – ostatni wyskok inflacji CPI we wrześniu został zbagatelizowany.

TEMAT TYGODNIA: Polityczne puzzle z Brexitem w tle

W ostatnich miesiącach dominowały obawy związane z powodzeniem całego procesu wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, który zapoczątkowało referendum z 2016 r. Początkowy optymizm po tym, jak rząd premier May złożył formalny wniosek o uruchomienie dwuletniego procesu negocjacji nt. opuszczenia UE (będzie miało ono miejsce w marcu 2019 r.), zastąpił sceptycyzm dotyczący tego, czy uda się wszystko spiąć na czas, a także wynegocjować korzystne warunki. Duży wpływ na nastroje miała fatalna w skutkach decyzja premier May odnośnie przeprowadzenia przedterminowych wyborów do Izby Gmin. Partia Konserwatywna utraciła niezłą pozycję polityczną i aby móc utrzymać kruchą większość w parlamencie została zmuszona wejść w koalicję z północnoirlandzką partią unionistów (DUP), co jednak mocno wpłynęło na komfort sprawowania władzy.

Podczas wakacji okazało się, że proces negocjacji z Unią Europejską utknął w martwym punkcie. Punktem spornym stały się finanse (unijni negocjatorzy chcieliby, aby Wielka Brytania odprowadzała składkę do wspólnego budżetu aż do 2023 roku, co było nie do przyjęcia przez polityków w Londynie), ale i też inne kwestie, jak chociażby prawa obywateli Unii Europejskiej w Zjednoczonym Królestwie. Premier May chciała też grać twardo ws. Brexitu zapowiadając wyjście ze wspólnego, unijnego rynku i wynegocjowanie nowych porozumień, co nieszczerólnie podobało się tamtejszemu biznesowi. Niepewność związana z tym, jaka będzie wyglądać gospodarcza rzeczywistość po marcu 2019 r. sprawiła, że pesymizm udzielił się też inwestorom na rynku funta.

W końcu sierpnia sytuacja zaczęła się nieco odwracać. Zaplanowana na październik konwencja Partii Konserwatywnej sprawiła, że premier May chciała wzmocnić ponownie słabnącą pozycję. Do większej ugody z UE zaczęli wzywać nawet laburzyści, którzy zrozumieli, że polityczny kapitał można zbić na „łagodnym”, a nie „twardym” Brexicie. Zwłaszcza, że ten ostatni łatwo może przerodzić się w „chaotyczny”. Pojawiły się spekulacje, jakoby May chciała przyjąć bardziej ugodowy ton, także w spornej kwestii finansowej z UE. Przemówienie we Florencji miało być przełomem, ale nie było. Negocjacje nieco poszły do przodu, ale unijni politycy szybko wylali kubek zimnej wody stwierdzając, że to stanowczo za mało, aby móc mówić o jakimś przełomie i możliwości przejścia do kolejnego etapu negocjacji, w tym kluczowej umowy handlowej. Rząd premier May zaczął domagać się tzw. dwuletniego okresu przejściowego.

We wrześniu wsparciem dla funta poza wspomnianymi spekulacjami o politycznej odwilży w negocjacjach, stały się też oczekiwania dotyczące podwyżki stóp przez Bank Anglii, po tym jak po wrześniowym posiedzeniu nieoczekiwanie pojawiły się wzmianki o konieczności zaostrzenia polityki w nadchodzących miesiącach w odpowiedzi na nadmierną presję inflacyjną. To rozbudziło oczekiwania związane z rozpoczęciem nowego cyklu podwyżek, które jednak szybko ostudził Mark Carney. Szef BOE przypomniał o głównym ryzyku, jakim pozostaje Brexit, a także, że to ten proces może mieć przejściowy wpływ na podbicie cen i bank centralny będzie musiał zwyczajnie się do tego dostosować. Publikowane 17 października dane nt. wrześniowej inflacji CPI, najpewniej wzbudzą dużo emocji, ale raczej nie wydaje się, aby do podwyżki miało dojść w listopadzie.

Czynnikiem ryzyka dla Banku Anglii może stać się polityka, a to po tym, jak premier May fatalnie zaprezentowała się podczas konwencji Partii Konserwatywnej, a na rynku nie umilkły spekulacje, że w rządzie brakuje planu koordynacji działań ws. Brexitu. W czwartek okazało się, że grupa około 30 posłów rodzimej partii pracuje nad projektem odwołania May ze stanowiska. Teoretycznie nie jest ich wiele, ale groźba rozłamu w Partii Konserwatywnej może sprawić, że May ostatecznie zostanie zmuszona do odejścia – zwłaszcza, że w przyszłym roku są zaplanowane wybory samorządowe. Problem w tym, że bardzo trudno będzie wskazać dobrego następcę. Groźba „chaotycznego” Brexitu może stać się poważnym czynnikiem ryzyka dla rynków.

WYKRES TYGODNIA: Na koszyku handlowym funta nadal obowiązują spadki?



Na wykresie koszyka handlowego funta w ujęciu tygodniowym widać, że wrześniowe odbicie może być potraktowane, jako korekta w trendzie spadkowym, który tak naprawdę cały czas trwa od sierpnia 2015 r., a więc wtedy kiedy pojawiły się pierwsze informacje o tym, że ówczesny premier David Cameron, planuje zorganizować referendum nt. możliwego wyjścia z Unii Europejskiej. Głosowanie miało być wabikiem na zwolenników zyskującej wtedy na poparciu Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa UKIP, a ostatecznie może okazać się gwoździem dla Partii Konserwatywnej.

Najbliższe tygodnie pokażą, czy blisko już roczną konsolidację trzeba będzie uznać jako przystanek w trendzie spadkowym, czy też jednak może ona nadal pełnić swoją rolę. Niemniej biorąc pod uwagę rosnące ryzyko zaistnienia scenariusza tzw. chaotycznego Brexitu (o tym piszę wcześniej), nie można takiego scenariusza wykluczyć.

Najbliższe istotne wsparcie to rejon 76,4 pkt. Jego złamanie może sprawić, że ruszymy w stronę dołka z przełomu sierpnia i września przy 74,5 pkt.

- W minionym tygodniu na rynku ropy naftowej zdecydowanie przeważali sprzedający. Notowania amerykańskiego surowca gatunku WTI testowały poziom 50 USD za baryłkę jako techniczne i psychologiczne wsparcie, ostatecznie w piątek notując dynamiczny spadek i zejście poniżej wspomnianego poziomu. Dane Departamentu Energii USA pokazały znaczący spadek zapasów ropy naftowej w USA, jednak uwagę inwestorów przyciągnął zwłaszcza **imponujący wzrost eksportu ropy ze Stanów Zjednoczonych**, sięgający już rekordowych 1,98 mln baryłek dziennie. Z kolei w środę i czwartek w Moskwie miały miejsce rozmowy kluczowych polityków m.in. Rosji i Arabii Saudyjskiej na temat **możliwego przedłużenia porozumienia ws. cięć produkcji ropy naftowej aż do końca 2018 r.**
- **Ceny gazu ziemnego w Stanach Zjednoczonych dynamicznie spadły** w poniedziałek, po czym ustabilizowały się w okolicach 2,90 USD za mln BTU. Pesymizm na rynku tego surowca okazał się na tyle duży, że inwestorzy nie zareagowali pozytywnie na czwartkowe dane Departamentu Energii USA, pokazujące mniejszy od oczekiwań wzrost zapasów gazu w USA.
- W pierwszej połowie minionego tygodnia notowania miedzi poruszały się relatywnie płasko. Dopiero w czwartek cena tego metalu dynamicznie wzrosła, a **notowania miedzi w USA przekroczyły z powrotem barierę 3 USD za funt**. Wzrostom pomagały dobre dane makro ze Stanów Zjednoczonych. Tymczasem w Chinach przez cały tydzień obchodzone było święto narodowe.
- Notowania złota zaliczyły już czwarty z kolei spadkowy tydzień, schodząc poniżej poziomu 1270 USD za uncję. Stronie podażowej pomagał nadal odrabiający straty amerykański dolar. Piątkowe dane z amerykańskiego rynku pracy były mocno zaburzone przez wcześniejsze huragany w USA, jednak pozytywnym akcentem był wyraźny spadek stopy bezrobocia oraz wzrost poziomu płac. Miniony tydzień okazał się **w miarę neutralny dla cen srebra i platyny**, natomiast **notowania palladu wzrastały od wtorku** po poniedziałkowej niższe.
- **Notowania kukurydzy zakończyły tydzień na minusie**. Paliwem dla sprzedających są na tym rynku trwające w Stanach Zjednoczonych żniwa. Według najnowszych prognoz, mają być one wyjątkowo udane (w czwartek prognozy produkcji i plonów z ara podniosła spółka analityczna Informa Economics), co negatywnie wpływa na globalne ceny kukurydzy.
- Notowania soi rozpoczęły tydzień od spadków, jednak w drugiej połowie tygodnia **cena soi rosła ze względu na utrudnienia w żniwach** w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych. W czwartek Informa Economics podniosła prognozę produkcji oraz plonów soi z ara w USA. Mimo obecnych kłopotów, żniwa soi w tym kraju najprawdopodobniej będą w tym roku rekordowe, co ogranicza potencjał wzrostowy cen soi.
- **Ceny pszenicy w minionym tygodniu systematycznie spadały**. Mimo wzrostowej passy w poprzednich kilku tygodniach, notowania tego surowca wciąż znajdują się niedaleko tegorocznych minimów, a wizja dużej globalnej podaży pszenicy wywiera nieustającą presję na ceny tego zboża.
- Notowania cukru w USA w poprzednim tygodniu wolno, ale systematycznie rosła. Pozytywnie na ceny wpłynął fakt, że **globalnego rynku cukru póki co nie zalała podaż z Unii Europejskiej**, gdzie 1 października uwolniono rynek tego surowca. Niemniej, brak ograniczeń w produkcji cukru w UE może w najbliższych kilku miesiącach mocniej uderzyć w rynek, negatywnie wpływając na ceny cukru.
- Notowania bawełny w ostatnich dniach poruszały się w nerwowej konsolidacji. Choć cena tego surowca porusza się blisko tegorocznych minimów, to **szansą na wzrost cen bawełny może okazać się zagrożenie kolejnym huraganem** w południowej części USA.
- **Ceny kakao w minionym tygodniu kontynuowały wyżkę**, co wynika przede wszystkim ze zmiany sentymentu inwestorów instytucjonalnych na tym rynku. Wsparciem dla strony popytowej były spekulacje dotyczące pojawienia się mniejszej od oczekiwań nadwyżki na rynku kakao w sezonie 2017/2018.

TEMAT TYGODNIA: Spotkania dyplomatyczne, a cena ropy naftowej

W minionym tygodniu na rynku ropy naftowej sporo się działo, nawet pomimo nieco spokojniejszego handlu wynikającego z nieobecności Chin, w których przez cały tydzień trwało narodowe święto. Oczy inwestorów jednak w ostatnich dniach skierowane były głównie na Moskwę, gdzie odbyła się seria interesujących spotkań, na których poruszano kwestie istotne na rynku ropy naftowej. W środę w rosyjskiej stolicy doszło do rozmów pomiędzy ministrami ds. energii z Rosji, Iranu, Kataru oraz Wenezueli. Z kolei w czwartek miała miejsce pierwsza wizyta nowego saudyjskiego króla, Salmana, w Moskwie oraz jego spotkanie z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem.

Poruszane tematy w dużej mierze kręciły się wokół rynku ropy naftowej, głównie porozumienia ws. cięcia produkcji ropy przez kraje OPEC oraz niektóre państwa spoza kartelu, w tym Rosję. W listopadzie ub.r. zatwierdzono łączne ograniczenie produkcji na poziomie 1,8 mln baryłek dziennie w okresie styczeń-czerwiec 2017 r., a później porozumienie w niezmiennym kształcie przedłużono do końca marca 2018 r. W międzyczasie pojawiały się dane, które potwierdzały dopasowywanie się państw-sygnatariuszy do ustalonych limitów wydobycia.

Obecnie na tapecie jest więc kwestia potencjalnego przedłużenia powyższego porozumienia na kolejne miesiące. W ostatnich tygodniach przedstawiciele krajów OPEC wyrażali się na ten temat ostrożnie, nie wykluczając żadnego scenariusza. Tymczasem w pierwszej połowie minionego tygodnia Władimir Putin wyraził publicznie przekonanie o słuszności przedłużenia porozumienia co najmniej do końca 2018 r. Taką możliwość przedyskutowali ministrowie ds. energii/ropy naftowej na środowym spotkaniu – i chociaż trudno było mówić o jakimś szczególnym entuzjazmie z ich strony, to rosyjska propozycja przedstawiona przez ministra Aleksandra Nowaka spotkała się z otwartością ze strony przedstawicieli innych krajów, którzy wyrazili gotowość do dalszej współpracy.

W podobnym, jednomyślnym tonie zakończyła się czwartkowa wizyta saudyjskiego króla w Moskwie i rozmowa z Władimirem Putinem. Chociaż król Salman nie podjął żadnej wiążącej decyzji, to zakomunikował „elastyczność” Arabii Saudyjskiej w zakresie przedłużenia porozumienia ws. limitów produkcji ropy naftowej i gotowość do potencjalnego narzucenia ograniczeń aż do końca 2018 r. Taka postawa nie jest jednak zaskakująca, ponieważ to właśnie Arabia Saudyjska w ubiegłym roku była jednym z najbardziej zdeterminowanych krajów w kwestii osiągnięcia porozumienia naftowego. Zresztą, jest ona największym producentem ropy w kartelu OPEC i bez jej wsparcia prawdopodobnie do żadnego konsensusu by nie doszło.

Zapewnienia o współpracy na rynku energii ze strony Rosji i Arabii Saudyjskiej mogą mieć pozytywny wpływ na ceny ropy naftowej w kontekście kilku najbliższych miesięcy, gdyż kraje te są wiodącymi globalnymi producentami tego surowca. Warto mieć na uwadze, że podpisane niemal rok temu porozumienie faktycznie pomogło zmniejszyć zapasy ropy naftowej na świecie.

Niemniej, lukę w produkcji ropy naftowej skutecznie zapełniają Stany Zjednoczone, które z lokalnego producenta i importera stają się powoli ważną siłą w zakresie eksportu ropy naftowej. Potwierdzają to dane prezentowane przez amerykański Departament Energii, które jeszcze w połowie września szacowały średni dzienny eksport ropy naftowej z USA na poziomie 1,5 mln baryłek, po czym dla ostatniego tygodnia poprzedniego miesiąca podawały już wartość na poziomie niemal 2 mln baryłek. Jest to wartość wciąż skromna w porównaniu do eksportu ropy naftowej z Rosji (ok. 5 mln baryłek dziennie) czy Arabii Saudyjskiej (ok. 8 mln baryłek dziennie), jednak dynamika wzrostu pokazuje, że Amerykanie stają się poważną konkurencją dla liderów.

WYKRES TYGODNIA: Ropa WTI zeszła poniżej ważnego wsparcia



W minionym tygodniu na rynku ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych testowany był kluczowy poziom wsparcia: techniczna i psychologiczna bariera na poziomie 50 USD za baryłkę. Poziom ten już wcześniej wielokrotnie wyznaczał lokalne ekstrema, aczkolwiek w ostatnich miesiącach był on głównie technicznym oporem.

Czwartkowa zwyżka dała szansę na obronę wspomnianego wsparcia, jednak już w piątek notowania ropy naftowej WTI runęły w dół, docierając do linii 200-sesyjnej i 30-sesyjnej średniej w okolicach poziomu 49,50 USD za baryłkę.

Zejście poniżej poziomu 50 USD za baryłkę jest negatywnym sygnałem, który sugeruje dalszy potencjał spadkowy cen ropy, sięgający nawet okolic 45,50 USD za baryłkę.